

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

N^o 78.

N. Piekary, sobota 28. Września 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wchodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.S. per Scharley.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Zaproszenie do przedpłaty.

Ostatni to numer w tym kwartale już Kochani Czytelnicy; kto więc jeszcze nie zapisał sobie „Gwiazdy“ niech pośpieszy, a odbierze i dzisiejszy numer z początkiem powiastki, którą tymczasowo pomieszczamy, a wkrótce mamy przyrzeczoną powieść dłuższą także z życia ludu wziętą, która, mamy nadzieję, że zainteresuje niemało szersze koło naszych Czytelników.

Panów Agentów, którzy byli łaskawi nam pomagać, prosimy też o spieszne zwiadowanie nas ilu pozyskali Czytelników, abyśmy z całego poglądu rzeczy, mogli nabrać przekonania do dalszego bytu naszej „Gwiazdy“, którą z całym zamiłowaniem puszczaemy w świat, pragnąc, by ona sprawiła odpowiedni pożytek, dla wszystkich ją czytających.

Cena „Gwiazdy Piekarskiej“ wraz z „Przyjacielem Domowym“ pozostaje tak samo jak dotąd niezmienną. Na pocztach i u pp. agentów kosztuje kwartalnie

jedną markę

na miejscu w ekspedycyi tylko . . . 85 fen.
wysłana pod opaską 1,50 „
do Austrii, Galicyi etc. 1,00 złtr.
pojedynczy egzemplarz—bez dodatku . . . 5 fen.
z dołączeniem „Przyjaciela Domowego“ . . 10 „

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych, celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi. *Redakcyja.*

Święto Najśw. Panny Maryi od wykupu niewolników.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr. 77).

„Matko Najświętsza! Pani moja!“ odpowiedział św. Piotr Nolasko, Najświętszej Pannie, na Jej, w objawieniu wyrzeczone doń słowa, „Wierzę, że jesteś Matką Boga żywego, i żeś „zstąpiła na ziemię dla ratunku nieszczęśliwych chrześcijan u barbarzyńców w niewoli „będących. Lecz czyż będę ja w możności dokonać dzieła tak trudnego i wyrwać z okrutnych rąk nieprzyjaciół Twojego Boskiego Syna, „tyle dusz Jemu drogich?“

„Nie troszcz się o nic, odrzekła Królowa Anielska, w całej tej sprawie będę cię wspierała. Żebyś zaś lepiej uwierzył moim słowom, oto obaczysz, iż wkrótce ziści się to co Ci polecam, powstaną nowi zakonnicy i zakonnice, którzy będą nosić taki habit jak ten, w którym widzisz Mnie w tej chwili przyodzianą.“ I to rzekłszy Przenajświętsza Panna znikła, wróciwszy na Swój tron niebieski.

Święty Piotr Nolasko, przetrwał na morderstwie aż do świtu, i niezwłocznie z rana, aby zdać sprawę z tego cudownego widzenia świętemu Rajmundowi, swojemu spowiednikowi, udał się do niego, i zastał go w katedrze. Lecz zaledwie zaczął mu to opowiadać, kiedy zdziwiony Rajmund, przerwał mu mówiąc: „Ja po-

dobnież widzenie miałem tej nocy: spotkało i mnie to niewymowne szczęście, że i do mnie przysłała Królowa Anielska, i Sama rozkazała mi raczyła, abym wszelkimi siłami starał się o założenie tego zakonu, i w kazaniach moich zachęcał wiernych do popierania dzieła tak wielkiego miłosierdzia. I dla tego też na podziękowanie za to Panu Bogu i Przenajświętszej Maryi Pannie, w tak rannej porze przyszedłem do katedry.“

Uradowani obadwaj Święci z doznanej tak wielkiej od Matki Bożej łaski, zaczęli naradzać się o sposobach jak najprędzszego wykonania Jej rozkazów, gdy oto widzą wchodzącego do kościoła króla Jakóba, któremu także objawiła się była Przenajświętsza Maryja Panna, i który też tak rano pośpieszył do katedry, aby Jej za to złożyć dzięki. Spostrzegłszy tych dwóch sług Bożych, wziął ich spiesznie na stronę, i opowiedział jakie miał widzenie: „Przenajświętsza Królowa niebieska, rzekł do nich, objawiła mi się tej nocy w przedziwnej jasności, nakazując abym dla wykupu więźniów, założył zakon pod wezwaniem Przenajświętszej Margi Panny *Odkupienia* albo *Miłosierdzia*: a ponieważ znane mi jest Piotrze twoje wielkie pragnienie wykupywania więźniów, tobie zlecam wykonanie tego dzieła; a ty Rajmundzie, twoją świątobliwą nauką, będziesz podporą tego zakonu, i proszę cię w kazaniach twoich zachęcaj do niego wiernych.“ Wtedy obaj Święci, opowiedzieli mu nawzajem co znowu oni z ust Maryi słyszeli, a w tak cudownej jednostajności widzeń, jakie miał z nich każdy, poznając wolę Bożą i Przenajświętszej Panny, postanowili niezwłocznie zająć się założeniem zakonu według Jej rozkazu.

Jakoż, dzień dziesiątego Sierpnia tegoż roku, wybranym został do rozpoczęcia tego wielkiego dzieła. Król udał się do katedry przepełnionej ludem, gdyż rozgłos tych cudownych widzeń rozszedł się był już nie tylko po Barcelonie, lecz po kraju całym. Towarzyszyli mu święty Piotr Nolasko i święty Rajmund z Penafortu, a przytem miał on w swoim orszaku, najwyższych urzędników i najpierwszych panów. W kościele było już wielu Biskupów i Prałatów, wezwanych przez króla. Biskup Barceloński, odśpiewał uroczystą Mszę świętą, w czasie której po Ewangelii, święty Rajmund wszedł na kazalnicę, i ze zwykłą mu wymową, lecz szczególnie z wielkiem namaszczeniem Ducha Świętego, opowiedział widzenie, jakie miał król, on sam i Piotr Nolasko. (D. c. n.)

List Pasterski, wszystkich Biskupów niemieckich, który czytany był z ambon w zesłą niedzielę, brzmi jak następuje:

Podpisani Biskupi

Czeigodnemu Duchowieństwu i Wiernym Swych Dyecezyi zasyłają Pozdrowienie i Pokój w Panu!

Gdy wiek pogańsko-rzymski zbliżał się do końca swego, a już nowy chrześcijański czas się zaczynał, wtedy największy Doktor kościelny, którego

Pan Bóg świata w tych dwóch epokach darował, św. Augustyn, napisał książkę swoją „o państwie Bożem.“

Rozważywszy historiją królestwa Bożego na tym świecie od samego początku aż do czasu swego w świetle Chrystusa Pana, wszystko razem zbiera temi słowy: „Tak bywało na tym świecie, w tych złych dniach, a to nie dopiero od czasu Chrystusa Pana i Jego Apostołów, ale już od Abła, pierwszego sprawiedliwego, którego jego brat bezbożny zabił i tak i w przyszłym czasie aż do zakończenia dni Kościół wśród prześladowań świata i pociech Bożych swój bieg zakończy.“ Tak, dodaje św. Doktor, już Psalmista śpiewał: „Według mnożstwa boleści moich w sercu mojem Twoje pociechy uweseliły duszę moją“; tak św. Apostoł powiedział, że to prawo powszechne, że „wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowanie będą cierpieć; a tak powinno być, abyśmy się stali podobnymi Chrystusowi, Głowie naszej: „albowiem które przejrzał, przeznaczył też, aby byli podobni obrazowi Syna Jego“.

Te słowa św. Augustyna i dla nas jeszcze mają swoje znaczenie, a zwłaszcza w tych naszych dniach wiele mamy przyczyn, aby uwagę naszą, na nie zwrócić.

Liczne wprowadzie i wielkie są pociechy, których Pan Bóg w czasach naszych Kościołowi swemu daje; ale też wielkie są cierpienia, które go gnębią, i niebezpieczeństwa, które mu grożą. O pociechach Bożych powinniśmy pamiętać, abyśmy nie zwątpili, ale wdzięcznie w Bogu zaufali; ale i na cierpienia i na niebezpieczeństwa mamy zważać, abyśmy nie popadli w pychę i w leniwą opieszałość.

Wielką pociechę Pan Bóg Kościołowi swemu dał w najwyższym Pasterzu i Ojcu, który z wielką mądrością i mężstwem prowadzi ster św. Piotra i który, jak jasna gwiazda, świeci na niebie historii czasu naszego. Aleć równie wielkie są i prześladowania któremi ludzie bezbożni Go dręczą i uciskają; coraz bardziej trzeba się obawiać, aby „brzydkość spustoszenia“ nie wypędziła Go z owego św. miejsca (Rzymu), które Opatrzność Boska mu wyznaczyła do pomieszkania.

I na całej ziemi Pan Bóg Kościołowi swemu hojne przygotował pociechy; gorliwym i nabożnym życiem podług wiary, która bardzo się wzmocniła, i przywiązaniem duchowieństwa i wiernych do Kościoła św., przywróceniem zakonów kościelnych; rozkwitem umiejętności, literatury i sztuk u narodów cywilizowanych; działalnością misyjną chrześcijańską, którzy wśród pogańskich narodów barbarzyńskich, naukę chrześcijańską opowiadają, aż do środka samej Afryki, dokąd aż do tego czasu prawie nikt jeszcze nie doszedł, a którzy często koronę męczeńską za to odbierają; ale najbardziej udowodnieniem miłości chrześcijańskiej w różnych uczynkach miłosierdzia. To wszystko są pociechy Boże, które nas zachęcają do wdzięczności i które nam na przyszłość dodają otuchy i nadziei.

Ale naprzeciw tym pociechom stoi też bardzo wiele złego i wiele niebezpieczeństw. Przeciw wiernemu i cnotliwemu życiu chrześcijańskiemu staje niedowiarstwo, coraz bardziej się rozkrzewiające, które się ani nie wstydzi zaprzeczać że jest Bóg, że dusza człowieka jest nieśmiertelna, i które sprawuje, że stosunki moralne i socyalne na świecie co raz gorsze się stają. Naprzeciwko chrześcijańskiej nauce i sztuce występuje filozofia materialistyczna i panteistyczna, wruszająca i niszcząca wszystkie fundamenty prawdy przyrodzonej i nadprzyrodzonej, występuje sztuka i literatura, które rozum ludzki i serce ludzkie równie psują.

Jak na całym świecie, tak i w naszej ojczyźnie, którejśmy w pierwszym rzędzie winni miłość, Boskie

pociechy łączą się z niebezpieczeństwami ludzkiemi. Po walkach i utrapieniach kilkoletnich nastąpił czas, który obiecywał lepsze, spokojniejsze stosunki. Ale już powstają nowe zaczepki i niebezpieczeństwa, które serca wielu i serca nasze napelniają boleścią i wielką obawą. Uważamy za nasz obowiązek, otwarcie o nich mówić. Od tej chwili, gdy Ojciec św. wraz z Najjaśniejszym Panem naszym w mądrości swojej zaczęli się starać o to, aby znowu zakwitł pokój między Kościołem i rządem świeckim i gdy wielka część współobywateli naszych i inną wyznających religią z zadowoleniem nad tem pracowała, by pokój ten do skutku doprowadzić, przeciw Kościołowi katolickiemu rozpoczęli inni spór religijny według pewnego planu ułożony i przebiegle uorganizowany, i to w sposób zdolny katolików obrazić, innowierców rozdrażnić i spokój religijny na nowe wystawiać niebezpieczeństwo.

Każdy człowiek sprawiedliwie sądzący i stosunki znający, przyzna, że katolicy żadnego do tego nie dali powodu. Jeżeli katolicy o to się starają, aby Kościołowi swojemu zupełną wolność zabezpieczyć, aby względem szkoły to osiągnąć, by dzieci według przykazań religii były wychowywane, aby rany, które tak nazwana walka kulturalna zadała Kościołowi, ile możliwości były wyleczone, to przecież żaden rozsądny człowiek tego nie powinien uważać za targnięcie się na innowierców; a to tem mniej, gdy wszyscy wiedzą, że katolicy nigdy się nie mięszają do ich spraw religijnych. Jeżeli katolicy się o to starają, aby bronić ubiegłych czasów katolickich albo prawdę wiary swojej św. naukowo udowodnić, wtedy tylko używają swego prawa, czego im nikt zabronić nie może, a i tego nikt nie powinien uważać za zaczepkę albo zagrożenie innych wyznań i z tego korzystać, aby przeciw Kościołowi wojować w taki sposób, jak się to dawniej jedynie robiło podczas najgorszych walk religijnych. Ale jak w owych nieszczęśliwych czasach, które tyle złego w ojczyźnie naszej narobiły, tak i teraz z zaciętością ducha wszystko sobie pozwalającą, usiłują nienawiść i niedowierzenie do Kościoła katolickiego, do jego nauk, instytucji i obrzędów, przesady o jego przeszłości i teraźniejszości przez popularne pisma, nawet przez wiersze i sztuki teatralne dla ludu, między całym ludem rozpowszechniać. (D. c. n.)

Dwie Kumoszki. POWIASTKA.

Nie było prawdopodobnie na świecie serdeczniejszych przyjaciółek i kumoszek, jak Grzmotkowa z Paciorkową w Wólce Zapadłej. Obydwie wdowy, w równym były wieku, jednakim ich los obdarzył majątkiem, a co najważniejsza, obie jednakowy czuły pociąg do kieliszka. Widywano je zwykle razem na odpustach, jarmarkach, a w miejscowej karczmie to już jednej bez drugiej nikt nie zobaczył; i chociaż gospodarki obydwóch dzieliła wiorsta drogi, odległość ta nietylko nie przeszkadzała, ale jeszcze sprzyjała serdecznej zażyłości, bo jak się zaczęły wodzić, odprowadzać na przemianę, a po drodze wstępować do Mordki, który w środku osady karczmy dzierżawił, to i dzionek Boży często cały upłynął im na takim bałamuceniu.

Lecz na raz ciężki smutek przygniół serce jednej i drugiej kumoszki. Oto postanowiły między sobą, aby się jeszcze serdeczniejszym połączyć węzłem i pożenić swe dzieci; tymczasem, Antek Grzmotek ani wejrzeć nie chciał na Zośkę Paciorkównę, bo sobie upatrywał inną dziewczynę w sąsiedniej wiosce, a Zośce zajechał do głowy Józiek, służący od sądziego; chłopiec gładki, nosił się trochę z miejska, a do zalotów to się umiał brać jak panicz jaki; nic więc dziwnego, że dziewczyna doń przyłgnęła sercem i duszą. Trzeba było szukać środków na upór nieposłusznych dzieci, a więc dla naszych kumoszek nastąpiła się nowa okazja do przesiadywania w karczmie i krzepienia się gorzałczką.

Pewnego listopadowego wieczora, zeszły się u Mordki obydwie strapione matki, a z niemi kum Filip, sąsiad Paciorkowej, gospodarz podupadły, bo jeść i pić lubił choćby za dwoje, a w robocie za pojedynkę nie wytrzymał. Potrzebny czy nie potrzebny, chętnie tam się nastęrczał, gdzie się lynkać co zdarzyło. Zmiarkowawszy, że babiny mają kłopot, znalazł się przy kieliszku, ofiarując swoją radę i pomoc. Prócz tych trojga, w karczmie nie było nikogo więcej. Z przyległego alkierza dolatywały wyrazy kłótni między żydem i jego żoną, chodziło im o kozę, która sobie gdzieś powędrowała, bo ją żydówka zapomniała w obórce zamknąć. Mała zakopcona lampka słabo oświetlała izbę. Na dworze szalał wichur jesienny.

— Kumciu nie frasujcie się — mówiła Grzmotkowa, trącając kieliszkiem Paciorkową — przeprześmy waszą Zośkę i mojego Antka, a stanie się jak nasza macierzyńska wola każe.

— Oj ten Józiek, ten Józiek, całkiem mojej dziewczynie w głowie przewrócił — biadała Paciorkowa. — Z tego zmartwienia to mi i gorzałka leżeć do gardła nie chce. W wasze ręcz Filipie.

— Pijcie kumosie jakby za zdrowie młodych, bo ja w tem będę, że się Antek z Zośką pobiorą, — zapewniał Filip.

— Żeby tak jedno, toby można przyniewolić, ale kiej się strasznie oboje zarzekają siebie.

— Poswatam ich, poswatam — zapewniał Filip, łykając wódkę — zrobię to, choćby mi przyszło i diabła do pomocy wezwać.

Laboga — wrzasnęła Paciorkowa, przewracając oczy pobożnie — nie wspominajcież złego. Noc taka wietrzna, ciemna, księżyc dopiero po północy zejdzie. Powiadają, że takie noce djabli sobie na weselisko obierają. Strach będzie do dom powracać.

Wstydziecie się kumciu tak tchórzyc! Ja bo choćbym się z diabłem we cztery oczy spotkała, też go się nie ulęknę! — zawołała rezolucyjnie Grzmotkowa, którą wódka zwykle wojowniczo usposabiała.

— Powiadają, nie taki straszny diabeł, jako go malują — wtrącił Filip!

— Dawnemi czasy ludziska miewali różne sprawy z djablami, a dobrze im się działo, bo gdy Pan Bóg nie chciał dopomóc, to diabeł wsparł, a dziś co? — mówiła Grzmotkowa.

— Ja wam powiadam — ciągnął Filip — że z diabłem można się zadać, jeno trza mieć dobrze w głowie, żeby bestję samemu zażyć, a jemu się nie dać. Nieprawda panie Mordka? — dodał zwracając się do żyda, który stanął we drzwiach alkierza i przysłuchiwał się ich rozmowie.

— Nu, czemu nie, geszeft można z diabłem robić, aby mu się tylko nie dać oszukać!

— A kto mu da radę kiedy to podobno strasznie przemądrzała szelma! — zauważyła Paciorkowa.

— Oj, oj, byli tacy, którzy z nim sobie poradzi — zawołała Grzmotkowa. — Nie słyszeliście to o Twardowskim, jak sobie z diabłem poczynał; albo o chłopie Mądrym Bartoszu, który diabła za parobka zgodził i do roboty zapędzał, jak mu się tylko spodobało; a gdy mu diabeł zboże młócił, to w miejsce ziarna dukatami podsypywało, a we spichrzu i komorze pełne faski dukatów stały u Mądrego Bartosza.

— Ale duszę zaprzedał.

— Nie kumciu, jak was miłuję, nie zaprzedał. Ślicznie, mądrze się djablom wykreślił; pielgrzymkę do Rzymu odprawił...

— Oj, oj, niechby mi diabeł choć ze dwa snopki wymłócił, starczyłoby mi tego do końca życia; jużbym nic nie robił, a samą okrasę jadał, bo moje żyto podsypane w tym roku. Ale gdzie taką bestję zdybać, i jak do służby zwabić? — odezwał się Filip.

— Na rostajach, bagniskach; lubią też podobno i w starych wierzbach przesiadywać — objaśniała Grzmotkowa.

— Laboga! przy naszym gościńcu wierzba koło wierzby! a co jedna to starsza; strach będzie człowiekowi do domu powracać.

— Nie bójcie się, wy go nie spotkacie! — uspokajał Mordko Paciorkową. — Dawniej ludzie byli uczciwi to djabli musieli wysługiwać się po świecie, aby jaką duszę złowić; ale dziś, oni mają ten towar do syta, jeszcze by go z piekła wypychać radzi, po co im się za duszami tłuc po świecie.

— Prawdę mówicie, prawdę, Mordku! Świat się popsuł i ludziska skiepsieli, bo czy to słychane rzeczy, aby jakiś obieżyświat zelecał się do córki gospodarzej?

— Albo żeby syn nie bacząc na matkę, sam dziewczuchę na żonę wybierał — skarżyły się równocześnie obie kumoszki, przepijając już siódmą z rzędu kolejkę. (D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Wiadomość podana, iż parlament niemiecki ma być zwołany na dzień 22 października, okazuje się bezpodstawną; dotychczas niewydane zostały żadne zarządzone rozporządzenie w tym względzie, jedynie ważność spraw, przeznaczonych do rozstrzygnięcia na przyszłej sesji, upoważniała do przypuszczenia, iż w r. b. parlament zbierze się wcześniej, niż zazwyczaj, aby ukończyć swe prace przed połową lutego r. p., w którym to czasie nowe wybory mają być dopełnione. Oprócz rozpraw nad budżetem i nowych wniosków w przedmiocie utrzymania praw wyjątkowych przeciw socyalistom, wniesionem ma być pod obrady powiększenie liczebne kadrow marynarki, w celu skompletowania personelu nowozbudowanych statków wojennych, ustanowienie sądów rzemieślniczych, odnowienie przywileju banku państwa i inowacje kolonialne, jak np. otwarcie stałej ko-

munikacji pomiędzy portami niemieckimi a Zanzibarem.

Wiec katolików bawarskich rozpoczął się w niedzielę wieczorem w Monachium. Około 800 uczestników zebrało się na powitalne posiedzenie. W poniedziałek jako w pierwszy dzień obrad odbyło się przed rozpoczęciem takowych uroczyste nabożeństwo w kościele ś. Bonifacego. Ksiądz Löwenstein zajął posiedzenie mową, w której zaznaczył, że miłość do Kościoła katolickiego dzisiaj w swych prawach ograniczonego, powołała zebranie do obrad. Wiec wysłał telegramy do księcia regenta i Ojca 6-go.

Niemcy. Cesarz wraz z cesarzką przybyli w niedzielę do Berlina i odwiedzili cesarzką Fryderykówną. — Cesarz Wilhelm w rozmowie, po manewrach, z pełnomocnikami wojskowymi obcych państw, wyrazić się miał, że w rozwoju sił armii niemieckiej, której tylko kilka części im pokazał, leży najlepsza rękojmia pokoju.

Serbia. Bawiący tu obecnie jako wychodźca polityk bułgarski Canków, wydał odezwę do swoich stronników w Sofii, ażeby wypędzili „przywłaszczytela Ferdynanda“, i położyli koniec gospodarowaniu „nędznego służalca Stambułowa“. W tejże odezwie z okazji śmierci prezesa sejmu bułgarskiego Stojanowa, powiada Canków, że śmierć ta jest uwolnieniem Bułgarii od zdrajcy, a zarazem i skininieniem palca Bożego.

Bułgaria. Władze wojskowe rozwijają nadzwyczajną czynność, celem wzmocnienia obrony Warny. Działa dużego kalibru z Ruszozuku i z innych miejscowości Bułgarii ściągane są do fortyfikacji portowych.

Turcja Rząd postanowił utrzymywać stale, nawet po uspokojeniu Krety, silny korpus na wyspie ze sztabem głównym w Canei.

— W Konstantynopolu sprawiło wielkie wrażenie samobójstwo drugiego dyrektora banku cesarsko-otomańskiego. O przyczynach krąży mnóstwo pogłosek najrozmaitszych.

„Korespondencya „Gwiazdy Piekarskiej.“

Berlin, we wrześniu 1889.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy do Was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnym.

Kochani Czytelnicy „Gwiazdy Piekarskiej“, słusznie nam Kościół raz do roku to przypomina — bo on jako matka nasza, wie co nam dobrem a co złem jest. Także i ja za przykładem tym idąc, będąc naocznym świadkiem jak to na każdym prawie miejscu takich proroków znajdujemy, a nigdy dość nie można być ostrożnym, aby między nich nie wpaść — bo wówczas trzeba walkę stoczyć, aby być górą; a tem gorzej jak zostaniemy zaskoczeni gdy się tego najmniej spodziewamy — a tu między naszymi rodakami w dzisiejszych czasach tak dużo ich się napotyka, osobliwie w stronach tych, gdzie o religii mało co słychać.

Toć i w Blumenthalu zjadł Wam po kilka razy donosiłem, gdzie 17 tygodni przepędził jest kościół katolicki, ale kazania i nauki w niemieckim odbywają się języku. Ludność też tam pracująca przewyższa narodowość polską, to też z dnia na dzień gorzej żyją. Raz jeden przybył tam ksiądz polski z Westfalji, aby przynajmniej uczynić mogli Spowiedź wielkanocną i Komunię św. przyjąć, to też pracował niezmiernie tak we dnie jak i w nocy prawie ten gorliwy dusz pasterz, bo rano od 5-tej aż w wieczór do 11-tej godziny słuchał Spowiedzi — i tak niezmiernie pracował cztery dni, w czem mu jeszcze jeden ze Szlązka młody kapłan pomagał. Były też naówczas dwa kazania polskie i to bardzo wzruszające, ale czyż to może starczyć na rok cały? wszakżeś codziennie potrzeba posilać ciało, bo inaczej człowiek opadłby ze sił, otóż tak samo potrzeba zasilać i duszę naszą, o którą niestety tak mało dbamy. To też się ten właśnie kapłan zalił, iż się nie spodziewał trafić na tak zepsutych tam Polaków, którzy gorszymi są od Westfalskich rodaków. To czysta Sodoma i Gomora mówił, bo to gorsze jak bydlę nieznające granic. Nie było tam bowiem pary wstępującej w małżeństwo, czy to katolickiej czy mieszanej z naszymi rodaków, któraby już korony panieństwa nie była utraciła, a z nią i błogosławieństwa Bożego. I tak przystępują do Ołtarza, bez Spowiedzi, bez Komunii ś. i bez błogosławieństwa rodzicielskiego, więc się też domyślić można jaka przyszłość i jakie ztąd skutki wynikają, — a zjadł to pochodzi? oto, że się nie strzegli fałszywych proroków, którym przeciwnie na manowce się wywieść dali. Ale gorzej jeszcze jeśli sami szukamy sposobności i sami jesteśmy temi fałszywymi prorokami. Niejeden bo młodzieniec cieszy się gdy może jak najwięcej złego broić. Tak

samo i dziewczyny, nie zważają one już na obrazę Pana Boga i na grzech, chodzi im tylko, aby ich złe czyny przed światem się nie wydały — o resztę nie pytają. O! jakaż to zgroza! gdzież tu uczciwość panińska? A do czego już doszło? oto jak slyszalem, że pewna dopiero 16-to letnia dziewczyna, która nie warta nawet nazwy dziewczyny, ona to chwaliła się przed inną 18-to letnią, — że ma sposób na ukrycie swych sprośności przed światem!!

Mamy też na nieszczęście i dużo rodziców postępujących fałszywą drogą, niechających dzieci tak aby się ludziom i Bogu podobały, ale przeciwnie jeszcze dają im zły przykład. A gdy przychodzi czas, dzieciom przyszłość ich zabezpieczyć, i pod tym względem nie baczni w jakie oddają ich ręce, czy to w termin, czy to na naukę do szkół, lub i w związku małżeńskie, obiecują nieraz duże wiana, których zaś nie dają, bo ich wcale nie posiadają — a co ztąd wynika, jeżeli się nowożeńcy z takich względów pobierają? oto sądzą się, biją i t. p. Takie też związki są fałszywe, jeśli inne zalety ich nie wiążą tylko doczesne i cielesne.

Jest tu i w Berlinie naszych rodaków dużo takich, co już ani do kościoła nie chodzą, ani do śś. Sakramentów nie przystępują; dzieci pacierza nie uczą, bo go sami nie mówią, a może i już nie znają. W Niedziele i Święta też pracują — z czego się cieszą ci, co im się ich zwieść udało.

A więc drodzy Bracia i Siostry jednej myśli, jeśli coś podobnego się między nami trafi, czy to w rodzinnej ziemi, lub na obczyźnie, to proszę Was, przyswiescajcie ile możności dobrym przykładem i pociągajcie za sobą wszystkich, aby się znów pracujących naszych czasy wróciły, aby nikt nie miał przyczyny, naszych braci zbrodnie, jak się to nieraz zdarza, palcami wytykać, które nieraz z komara na wielbłąda bywają zmieniane.

Prośmy więc Boga, za przyczyną Niebios i Ziemi Królowej i świętych Patronów naszych, abyśmy codziennie doskonalszymi się stawali, a nie upadali, a jeśli z ułomności naszej upadliśmy i czujemy że z nami źle, to czempredziej to złe naprawmy, boć wiemy, iż i Święcy upadali, ale znów pokutowali i walczyli ze światem, ciałem i czartem. A gdy za ich pójdziemy przykładem, to się przy schyłku życia, od Boga miłosierdzia spodziewać możemy, czego Wszystkim braciom i siostram, a Czytelnikom „Gwiazdy Piekarskiej“, szczerze życzę — zasylając Szanownej Redakcyi teje „Gwiazdy“ i jej wytrwałym abonentom serdeczne pozdrowienia, z dołączeniem winnego Szacunku J. G., jeden ze stałych czytelników i abonentów tegoż pisma w Berlinie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, 28 września 1889.

— Zarząd związku wzajemnej pomocy dla robotników górnośląskich, donosi iż „zastępcami Związku“ w których wpisywać się można na członków i dostać książeczkę statutową, są pp.: 1. Karol Duda w Szarleju, — 2. Urban Działach w Kozłowejgórze, — 3. Jan Paul w Karfie, — 4. Wincenty Szczogiel w W. Dąbrówce, — 5. Neumann z Królewskiej huty, przy ulicy Karola, — 6. Muszket z Królewskiej huty, przy ulicy Kościelnej; — i 7. Ullman w Brzezince (Birkenhain).

— We wtorek dnia 1-go października odbędzie się roczne walne (główne) zebranie Towarzystwa polsko-górnośląskiego, na którym obrany zostanie nowy Zarząd, a od ustępującego zarządu przyjętem zostanie sprawozdanie jego działalności — a także przyjdą pod obrady i inne bieżące sprawy.

— Przypominamy, naszym gospodarzom, aby byli ostrożni z ziemniakami przeznaczonemi na przechowanie, to jest, zanim te sypać będą do brogów itp. aby je wpieryw dobrze wysuszyli, a dla większej jeszcze pewności ich przechowania, przesyppawali warstwami suchym piaskiem.

Przypominamy też, że w Niedziele będzie odegrany w Bytomiu, w hotelu „Sanssouci“ teatr polski. Przedstawienie rozpoczyna się o godzinie 7. Cena biletów wynosi na łożę 1 m., na 1-sze miejsce 75 fen., na II-gie miejsce 50 fen., na galeryę 30 fen.

Z pod Bytomia właściciele gospodarstw Łukasz i Weronika Przyłubowie, na odpuscie w Częstochowie podczas Narodzenia N. Panny Maryi, obchodzili jubileusz 30-letniej pielgrzymki na Jasną Górę — z powodu którego, odbyła się na ich intencję, w kaplicy Matki Boskiej tamże, przed najcudowniejszym obrazem, uroczysta Wotywa na ich intencję.

Królewska huta. W zeszły czwartek w kościele tutejszym św. Jadwigi, przyjął pewien młody człowiek, protestant (ewangelik), religię katolicką, czyniąc publicznie wyznanie wiary naszej św., poczem odbył Spowiedź i przystąpił do Stołu Pańskiego.

W Świętochłowicach, niejaki Karol

Schmidt, kelner w restauracyi Schreitza, za zatrzymanie sobie pieniędzy kasowych — skazany został na 1 tydzień więzienia.

W Katowicach pewien urzędnik kolejowy zastrzelił kota obcego, który mu się naprzykrzał, przychodząc nieproszony do jego mieszkania, ctoż skazany został na zapłacenie 3-ch marek, za to, że bez pozwolenia policji, używał broni.

W Rzeczyce (powiat Gliwicki) kobieta 60-letnia, wdowa, służąca u niejakiego Janoty gospodarza, pędziła ciele blisko toru kolejowego. a było to zrana o godzinie 7-mej w czasie wielkiej mgły, prawie ciemno. Ciele usuwano się jej na bok, ona za niem — aż naraz ani widziała, że jest na szynach kolejowych; w teje chwili nadzedeł pociąg i rozciął nieszczęśliwą tę kobietę od razu na dwie połowy. Cielak zaś na drobne szczątki się rozprysł.

Z pod Brzegu (Brieg). Cały pułk konnicy przejechał przez kobietę i jej dziecko a było to tak:

W czasie rewii pod Brzegiem, zabłąkała się kobieta, idąca ze wsi ze swym 6-letnim synem i ujrzała nagle pędzącą ku sobie konnicę. Był to atak całego pułku kawalerji. O wstrzymaniu już mowy być nie mogło. Publiczność, przypatrująca się temu straszemu wypadkowi, z przerażeniem oczekiwała chwili, w której biedna matka wraz z dzieckiem zakończą życie pod kopytami pędzących koni. Oficerowie jadący na czele pułku, wołali na kobietę aby się rzuciła na ziemię, co też uczyniła, położwszy się na dziecko. Gdy cały pułk minął leżącą tę matkę i dziecko, zbliżono się do nich — i o dziwo! oboje żyli, nie odniosłszy żadnego uszkodzenia na ciele, tylko kobieta ze strachu straciła mowę, którą jednak po kwadransie odzyskała, opowiadając wrażenie, jakiego w tym okropnym czasie doznawała. — Tego samego dnia potknął się pod czas teje rewii koń kirasyera. Lanca tegoż żołnierza przebiła jego poprzednika, który niebawem umarł, bo mu lanca przebiła płuca.

Namysłów. W zeszły piątek czteroletni chłopiec Palluch, pasząc gęsi w Pieczyskach tutejszego powiatu, zbliżył się zanadto do spadzistego brzegu nad rzekę i wpadł w wodę. Nieszczęśliwy ojciec wprawdzie przybył wkrótce z ratunkiem, ale już było zapóźno.

Dobrodzień. W tych dniach wydobyto z grobu na tutejszym katolickim cmentarzu zwłoki dziewczyny szkolnej w obecności sędziów i lekarzy. Dziewczynę tę miał nauczyciel potrząść, poczem dziewczyna dostała kurczy, a po kilku dniach zmarła. Czy to wstrząśnienie było skutkiem śmierci, sekcyja wykaże.

Biała (Zülz.) Do proboszcza naszego nadeszło zapytanie, czy tu nie mieszkają spadkobiercy po wychodźcy z powiatu głubczyckiego, prudnickiego lub raciborskiego, do Ameryki, imieniem Karola Stronge, który w zeszłym roku bez spisania testamentu w okolicy Bostonu zmarł, pozostawiwszy 10 tysięcy dolarów gotówki i trzy domy. Stronge wyjechał do Ameryki w r. 1858 do 1862, a na ostatku przebywał w powiecie głubczyckim.

Cieszyn. Sąd tutejszy skazał piekarzyka S., który przed kilku tygodniami ukradł był piekarzowi Lipińskiemu w Mikołowie około 2000 Mk. na 4 lata ciężkiego więzienia.

Twardawa. (Powiat Prudnicki.) W tych dniach spalił się tu dom chałupnika Kowarza. Gdy płomienie dach obejmowały, wbiegł jeszcze po schodach na górę brat Kowarza, chcąc to i owo uratować. Ale biedak już nie wrócił. Zaledwie bowiem stanął na górze, zerwał się dach i pokrył go żarzącymi belkami. Ciało jego znaleziono po ugaszeniu ognia pod gruzami nawpół zwęglone.

W Poznaniu umarł w zaprzeszłą środę śp. ks. Sybilski, kanonik metropolitalny, w wieku lat 80. Był to bardzo zacny i miłosierny kapłan, o którego szlachetnych czynach gazety poznańskie długie szpały piszą. Niech mu Bóg da Niebo.

W Krakowie od 1-go października zacznie wychodzić nowe pismo, p. t. „Kurjer polski“.

Z Rzymu donoszą, iż w zeszły poniedziałek zmarł kardynał Schiaffino, w Subiaco.

Medyolan, 25 września. — Dziś przed południem zawałił się w Alei Porta Viktorya, w budowie będący dom, zagrzebując w gruzach 60 robotników. Do tej pory odgrzebano pięciu zabitych, a 13-tu z mniejszemi lub większemi pokaleczeniami.

Odpowiedź Redakcyi.

Czytelnikowi Gwiazdy Piekarskiej R. B. w Bytomiu. — Cóż my na to poradzimy, że „Głos ludu Górnośląskiego“, zamieściwszy na czele swojego pisma wielkimi literami artykuł „O znaczeniu katolickich

gazet i obowiązku popierania ich.“ któryśmy przed dwoma tygodniami już w Nr. 74 „Gwiazdy Piekarskiej“ umieścili, a od nas dosłownie przedrukowała go później „Gwiazdka Cieszyńska“, on (Głos ludu) daje źródło „Gwiazdki“ — wiedząc że artykuł pierwotnie wyszedł nie z Gwiazdki, lecz z „Gwiazdy Piekarskiej“? — że zaś wiedział o tem, to nie ulega wątpliwości, boć odbiera „Gwiazdę Piekarską“ regularnie. Dla czego nie dał jakby przynależało, wiedząc, że artykuł od nas wyszedł — tego już nie wiemy.

Z resztą nie chodzi nam o to, by nasze źródło stawać, boć i my, jako i wiele innych gazet, biorąc jedną z drugiej drobniejsze wiadomości, nie zawsze oznaczamy źródło — ale jak w tym wypadku, jeśli „Głos ludu“ chciał dać źródło — toć mógł być dać „Gwiazdę Piekarską“, — masz Pan rację.

Żarty i niezarty.

O skutkach pijaństwa.

Jak chłop psi zjedł.

Historyjka.

Chłop Bartłomiej Łykała
Pił dzień cały bez mała,
Aż mu gęba zsiniała.

Nos czerwoną od wódki,
Słabe nogi, dech krótki —
Takie z picia są skutki.

Dobytek wciąż marnieje,
Na roli źle się dzieje,
Z radości czart się śmieje.

W chacie bieda, aż piszczy,
Dziurami strzechy błyszczą,
Przez ściany wichur świszczy.

Przymiera żona z głodu,
Mrą dzieci z nędzy, chłodu,
A było ich jak lodu.

On w karczmie przesiaduje,
Rodzinę swą marnuje,
U Szmula się fantuje.

Kiedyś go na wesele
Prosili przyjaciele,
Picia było tam wiele.

Bartek flaszki wysusza,
Aż mu śmieje się dusza,
Spil się do palarusza.

Pozbył się już pamięci,
A we łbie mu się kręci,
Ratujcie wszyscy Święci!

Jak z kamienia ma nogi,
Sen go ima się błogi,
A do domu sztuk drogi.

Nic nie mówiąc nikomu
Wymknął się pokryjomu,
Rusza pieczętą do domu.

Idzie drżący wybladły,
Aż tu psy go opadły,
Ród haniebnie zajadły.

Gdzie która bestya może
Zatapia kły i orze
Na strzępy ciała porze.

Bartek na ziemię pada,
Cała wściekła gromada
Na niego razem wsiada.

Trunki go osłabiły,
Bronić się nie ma siły,
Na śmierć go psy zdusiły.

Oto pijaństwa skutki!
Z historyi morał krótki:
Nie pijcie ludzkie wódki!..

Rozmaitości.

* **Z powodu milionów,** jakie Prusy otrzymały za koszty wojenne w swoim czasie, rozprawiano nieraz o tem, co też może ważyć milion talarów. Otóż według obrachunku waży milion talarów w dukatach 22 centnary i 63 funty, w pruskich Friedrichsdorach po 5 talarów 25 centnarów 89 funtów, w całych pruskich talarach 425 centnarów, w markach 480 centnarów 75 funtów.

* **Niezwykła pogoń.** Pod wsią Wandersleben, w Saksonii, w pobliżu miasta Torgawy paś owczarz trzodę owiec. Drogą wiodącą obok pola, prowadził pewien żandarm jakiegoś więźnia. W chwili, gdy żandarm dziękował owczarzowi za pozdrowienie, wyrwał się aresztant i począł uciekać przez pole. Żandarm chciał się puścić za nim, lecz potoczył się o brozdę i upadł. Wtedy zerwał się owczarz i pogonił za uciekającym aresztantem. Widząc to owce, pobiegły jak zwykle za swym pasterzem i wkrótce przedstawił się widok następujący: Naprzód biegł aresztant, potem owczarz, za nim

owce i pies, a w końcu żandarm. Tymczasem przybiegli do pola ze zbożem. Tu się musiał owczarz zatrzymać, bo niechciał, by owce zboże stratowały. Zanim zaś nadbiegł żandarm, aresztant uciekł.

*** Moralność w Rzymie.** „Linzer Volksblatt“ daje następujący przyczynek do moralności w Rzymie za rządów policji włoskiej. Przed niedawnym czasem pewna kobieta sprzedawała tam swą córkę za wysoką cenę do publicznego domu rozpusty. Skoro córka spostrzegła dokąd się dostała, zawiadomiła o swym losie przyjaciółkę z prośbą o pomoc. Przyjaciółka udała się do policji. Tu oświadczonej jej jednak, że władza bezpieczeństwa nie może mieszać się w tę sprawę, dopóki matka nieszczęśliwej nie zwróci otrzymanych za sprzedaż córki pieniędzy. Tymczasem matka ani myślała o tem. Przyjaciółka udała się zatem z prośbą o pomoc do kardynała-wikaryusza, który wysłuchawszy jej, dał ze swej szkatuły część pieniędzy, tudzież listy polecające do innych osób. W ten dopiero sposób udało się wykupić nieszczęśliwą z niewoli.

*** Ciekawość indyków.** Kardynał książe Fürstenberg zgubił w parku w Kromieryżu pierścień brylantowy bardzo wielkiej wartości. Wyznaczył za znalezienie wielką nagrodę, ale nadaremno. Po jakimś czasie dostrzegł jeden ze służących, że po

między indykami, chodzącymi dużym stadem po parku, odbywały się jakby narady; gromadziły się raz po raz zwłaszcza podczas bystrej pogody, w pewne miejsce na trawniku i tam jeden po drugim wpatrywał się w pewien punkt, obchodził i znów wracał i trudno je było stamtąd odpędzić, bo po chwili znów były na tem miejscu. Służący zaciekawiony, postanowił sam wpatrzeć się także w ten punkt który zaciekawia te indyki i ku wielkiemu zdziwieniu podniósł zgubiony pierścień. Błask dyamentu w pierścieniu zaciekawiał tak te indyki.

*** W Japonii** panuje zwyczaj, że rodzice po każdym trzęsieniu ziemi biją swoje dzieci i to silnie, aby w ten sposób wrazić w ich pamięć tak ważny wypadek. Niedawno, jak donoszą z Tokio, było tam znowu silne trzęsienie, a wnet po niem ze wszystkich domów rozległ się płacz dzieciaków. I ubodzy bowiem i bogaci rodzice obdarzyli sporą ilością razów swoje młode latorośle.

Sprostowanie. W zeszłym numerze z powodu jego spóźnienia, pozostało sporo błędów drukarskich, których wszystkich już nie prostujemy — a tylko w korespondencji z Królewskiej huty — w 18-tym wierszu od góry, gdzie wydrukowano *mniej*. ma być „*miej na myśli*“ i t. d.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 26 września 1889.

	od	Marek	do	Marek
Pszenvca	8,15	—	9,00	
Zyto	7,30	—	8,15	
Jęczmień	8,25	—	8,75	
Owies	7,65	—	8,05	
Groch	7,00	—	8,00	
Kartofle za 2 litry 8—10 fen.				
Masło za funt	1,20	—	1,40	
Jaja za kopę	2,60	—	2,80	
Siano za 50 klgr.	3,30	—	3,80	
Słoma za kop. a 600 klgr.	34,00	—	38,00	

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,12 Mrk.
 Floreny wagi austriackiej 1,71 Mrk.
 Banknoty francuzkie za 100 fr. — 81,50.

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.
Amatorzy i znawcy papierosów.

Skład buxkinu z fabryk angielskich niemieckich. — Mielek & Co. Frankfurt n/M.

Dostarcza po cenach fabrycznych, osobom prywatnym wszelkie materye na ubranie, dla panów i chłopców itd. od 2 30 marek za meter aż do najlepszych angielskich nowości. Mustra i próby wysyłam franco!

Kto lubi czytać wesołe i zabawne rzeczy i różne żarciki, niech sobie zapisze:

„MIESIĘCZNIK“

Pismo dla śmiechu i zabawy.

Wychodzi w Niem. Piekarach co miesiąc [15-tego] jeden zeszyt. Obecnie można zapisywać „Miesięcznik“ i na pocztach po cenie 45 fen. kwartalnie, czyli 15 fen. jeden zeszyt, także wprost u wydawcy, jak i u pp. agentów. Jak dotąd wyszły 4 zeszyty, które można jeszcze nabyć póki zapas starczy. Na 15 października wyjdzie zeszyt 5ty i obejmować będzie pomiędzy innymi wesołe opowiadanie p.t., „Dział Chleburad i jego przygody“, obrazek z życia żebraków, podczas odpustu w Piekarach.

O liczne zapisywanie pisma tego uprasza uprzejmie

Fr. Schwider, wydawca.

Tylko u mnie do dostania



piwo bawarskie

butelka po 10 fen.

Piwa te mam zawsze na składzie.

Z uszanowaniem

N.-Piekary.

L. Schwider.

Jestem codziennie w Szarleju w domu piekarza p. Kamm i przyjmuję tamże chorych od 12-tej do 3-ciej godziny po południu.

Dr. Katz.

Ciągnięcie
16. Października b. r.

SZŁAZKA
Schützen-Lotterie
Czernicy

(Tschirnau i. Schl.)

Główna wygrana 2000 mk.
wartość pod gwarancją
1800 marek gotówką.

Losy po 1 m., 11 losów

10 m., 28 losów 25 mk.

Oscar Bräuer u. Co.

Główny skład

Berlin W., Leipzigerstr. 103.

1400 Gewinne.

Szanownym Odbiorcom moim donoszę uprzejmie, że przeniosłem moje mieszkanie i warsztat do nowego domu zegarmistrza p. **Mainki**.

Niem. Piekary, w wrześniu.

M. Pluta,

majster krawiecki.

UCZNIA

porządnych rodziców, posiadającego odpowiednie wykształcenie, a mającego chęć się wyuczyć **drukarstwa**, przyjmie natychmiast Drukarnia **Gwiazdy Piekarskiej**.

Sprzedaję odtąd dobre

piwo bawarskie

butelka po 10 fenygów.

Piwo tychowskie butelka po 13 f.,
dwie butelki za 25 fen.

Piwa te najlepsze mam zawsze na składzie.

Z uszanowaniem

A. Guttman,

N.-Piekary, wprost naprzeciwko kościoła.

Czcicielom N. Maryi Panny!

Polecam przesłiczne wykonanie **obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej**; olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka **2 marki**. Czysty dochód w ilości 50 fen., jest przeznaczony na budowę **KALWARYI** w Piekarach. Handlarze otrzymują stosowny rabat.

Fr. Schwider

[4] w Niem. Piekarach. Poczta Szarlej.

DRUKARNIA

„Gwiazdy Piekarskiej“ poleca się do wykonywania wszelkich drac drukarskich. Za szybkie i eleganckie wykonanie gwarantuje się.

Zum IV. Quartal—Octbr., Novbr., u. Decbr. — bitte ein **Probe-Abonnement** auf den

Breslauer General-Anzeiger
Organ für Jedermann

zu bestellen.

Alle Post-Anstalten und Briefträger nehmen Bestellungen unter Nr. 1089 der Postbestell-Liste entgegen. **Abonnementspreis:** vierteljährlich von der Post abgeholt nur **Mk. 1,50**, durch den Briefträger ins Haus gebracht **Mk. 1,90**. Der B. G.-A. ist verhältnismässig die **billigste** und **reichhaltigste** Zeitung der Provinz Schlesien. **Zahlreiche Original-Telegramme, vielseitige Correspondenzen aus der Provinz, grosser Handelstheil mit Cursblatt der Berliner Börse etc. etc.**

Für die langen Winter-Abende bietet der B. G.-A. durch seine hochinteressanten guten

Feuilletons und Romane

die beste Unterhaltungs-Lectüre; insbesondere wird sich der B. G.-A. durch die wöchentliche Gratis-Beilage

Haus und Herd

in allen Familien als die **beliebteste Zeitung** einbürgern.

Man verlange **Probe-Nummern**, die gratis und franco versandt werden. Durch seine grosse Verbreitung ist der B. G.-A.

das wirksamste Insertions-Organ.

Zu zahlreichen Abonnement ladet ergebenst ein

Verlag des Bresl. General-Anzeiger.